

Bez pomocy państwa gminy górnicze sobie nie poradzą

Nieściśle prawo i zmieniająca się wykładnia przepisów doprowadziły do kryzysu finansowego gmin górniczych. Konieczność zwrotu milionów złotych kopalniom postawi te samorządy na skraju bankructwa.

Gminy górnicze muszą zwrócić spółkom wydobywczym nadpłacony podatek od nieruchomości. To ogromne środki, na zwrot których samorządów nie stać. Czy gminy górnicze stanęły przed widmem bankructwa?

– Problem gmin górniczych jest skomplikowany i boleśnie odczuwalny w samorządach, jeżeli chodzi o kondycję finansów publicznych. Sprawa trwa dość długo. Już w latach 90 ubiegłego wieku były wątpliwości, czy budowle podziemne, czyli m.in. budowle znajdujące się w wyrobisku górniczym, są przedmiotem opodatkowania podatkiem od nieruchomości czy też nie. Opinie ekspertów i sądów były rozbieżne, choć część zdecydowanie przychyliła się do stwierdzenia, że te budowle podlegają opodatkowaniu. W tym kontekście warto przypomnieć wyrok NSA z 3 lutego 2006 r. (sygn. akt II FSK 656/05). W praktyce większość kopalń i przedsiębiorstw górniczych, jako podatnicy podatku od nieruchomości, składały deklaracje podatkowe uwzględniające budowle podziemne w tym podatku. W przypadku budowli jest to 2% wartości. Gminy na tej podstawie wyznaczały i pobierały podatek.

W następnych latach interpretacje przepisów odnośnie do opodatkowania budowli podziemnych się zmieniały, aż wreszcie Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 13 września 2011 r. (sygn. akt P33/09) orzekł, że przedmiotem opodatkowania są budowle podziemne, ale przy wyliczeniu podatku wartość wyjściową takich obiektów należy pomniejszyć o koszt drążenia wyrobiska.

Różnica jest taka, że od kosztu wybudowania budowli podziemnej (wyrobiska), np. od wartości 100 mln zł, do kasy gminy przed orzeczeniem TK trafiało 2 mln zł rocznie (czyli wspomniane 2% wartości). Po wyroku TK podmioty górnicze powołały biegłych, którzy orzekli, że w skrajnych przypadkach koszt drążenia pochłania nawet 93% kosztów budowy całej budowli. W podanym przykładzie oznacza to, że kwota wyjściowa brana pod uwagę do opodat-



Z Bogdanem Taranowskim, wójtem gminy Miedźna, rozmawia Wioletta Kępka

kowania wynosi jedynie 7 mln zł (100 mln zł – 93 mln zł), a więc sam podatek – 140 tys. zł rocznie. Na podstawie tych wyliczeń kopalnie uzyskiwały w sądach wyroki nakazujące gminom zwrot różnicy. To kwoty gigantyczne.

W mojej gminie jest taka sytuacja, że za lata 1994, 1995 i 1996 oddaliśmy podatnikowi górniczemu ponad 4 mln zł. Musieliśmy zwrócić środki po ponad 20 latach.

Uważamy, że takie działania są niesprawiedliwe wobec samorządów. Przede wszystkim podmioty górnicze deklarowały i płaciły podatki według ówczesnej wykładni przepisów. Winne jest więc nieprecyzyjne prawo. Nie można też zapomnieć o innej sprawie. Samorządy w czasie kryzysu górnictwa, zwłaszcza w latach 2002–2004, pomagały podmiotom górniczym. Darowaliśmy odsetki, rozkładaliśmy płatności podatków na raty, a wreszcie umarzaliśmy główne należności podatkowe. O tym się dziś nie pamięta.

Konieczność zwrotu kopalniom części pobranych podatków to niejedyna konsekwencja finansowa, jaka dotknęła gminy górnicze?

– Nie. W okresie gdy pobieraliśmy od podmiotów górniczych podatki według poprzedniej interpretacji przepisów, nasze dochody były duże. Część samorządów w związku z tym musiała wpłacać środki na subwencję

wyrównawczą dla biedniejszych jednostek, czyli na janosikowe. Dziś jesteśmy w sytuacji, gdy musimy zwracać podatnikom górniczym ogromne środki wynikające z podatku, dodatkowo podmioty te zwracają się o zwrot tych środków wraz z oprocentowaniem, a zapłacony w tamtych latach podatek janosikowy nie zostanie nam oddany. Na nasze postulaty w tym zakresie Ministerstwo Finansów odpowiedziało, że tamte środki zostały już rozdysponowane i przekazane biedniejszym jednostkom.

Jaka jest skala problemu? O jakie środki chodzi?

– Problem dotyczy 36 gmin górniczych. Należności główne, które samorządy muszą zwrócić, sięgają kwoty ok. 310 mln zł, a odsetki – ok. 290 mln zł. Łącznie to ponad 600 mln zł. Co istotne, te kwoty nie uratują sektora górniczego (według pojawiających się informacji ma to być koszt od 4 mld do 5 mld zł – przyp. red.), a na pewno pogrążą samorządy.

Przede wszystkim gminy te stracą możliwość korzystania ze środków unijnych, ponieważ nie będzie ich stać na wkład własny. Kolejną sprawą jest to, że konieczność zwrotu tak dużych kwot wymaga zaciągnięcia kredytów i ograniczenia nie tylko inwestycji, ale wręcz wydatków bieżących. Spadnie więc jakość usług publicznych świadczonych mieszkańcom. Będą też problemy z zachowaniem płynności finansowej, a na pewno z utrzymaniem się w rygorach dopuszczalnego zadłużenia.

NA TEN TEMAT PISALIŚMY TAKŻE...

O problemach gmin górniczych pisaliśmy w nr. 18 GSiA z 2015 roku w artykule „Na definicję budowl samorządy jeszcze poczekają”.

Jak wspomniałem, moja gmina musiała zwrócić ponad 4 mln zł. Taki wydatek jednorazowy w ciągu roku dla budżetu, który wynosi rocznie ok. 50 mln zł, jest wstrząsem. Musimy więc ograniczyć wydatki bieżące, by nadal utrzymać się w reżimie dopuszczalnego zadłużenia. Najbardziej odbija się to zapewne na jakości oświaty i opieki nad dziećmi, które stanowią największe obciążenie budżetu. Oszczędności dotkną także wydatków inwestycyjnych, przede wszystkim związanych z infrastrukturą drogową. Środki, które by trafiły na te cele, musimy oddać.

Zagrożone mogą być wręcz nawet już zrealizowane projekty unijne, które przecież muszą zachować określoną trwałość, np. pięć lat. Utrzymanie infrastruktury powstałej dzięki pomocy unijnej jest kosztem bieżącym, na które może zabraknąć środków. Ich trwałość stanie więc pod znakiem zapytania, a w konsekwencji może się okazać, że będziemy musieli zwrócić wykorzystane fundusze.

Zwróciliśmy się w tej sprawie do prezydenta Andrzeja Dudy, który spotkał się z nami jesienią ub.r. w Pszczynie. W ślad za tym spotkaniem zostaliśmy zaproszeni do Kancelarii Prezydenta, gdzie zostaliśmy przyjęci przez ministra Andrzeja Derę. Wnioskowaliśmy o trzy rzeczy. Po pierwsze, aby zwolnić gminy górnicze zmuszone zwracać nadpłacone podatki kopalniom z konieczności przestrzegania art. 242 i art. 243 ustawy o finansach publicznych, ponieważ nasze kłopoty nie wynikają z niefrasobliwości czy niegospodarności. Ich przyczyną jest zmieniająca się w czasie wykładnia tych samych przepisów, na co nie mieliśmy wpływu. Działaliśmy przecież w dobrej wierze. Prawo było takie samo, zmieniła się jedynie jego interpretacja i orzecznictwo. Po drugie – ponieważ spółki górnicze nie mogą nam umorzyć tych kwot do zwrotu, bo nie byłoby to zgodne z prawem – postulowaliśmy, aby skutki finansowe wzięły na siebie Skarb Państwa. Trzeci wniosek dotyczył konieczności napisania od nowa prawa podatkowego, tak by było ono precyzyjne i nie pozostawiało miejsca na rozbieżne interpretacje. Kancelaria Prezydenta przedstawiła nasze postulaty Ministerstwu Finansów, które odpowiedziało nam, że nie ma możliwości, by Skarb Państwa wzięły na siebie skutki finansowe. Zostaliśmy więc z problemem sami.

Czy nie ma możliwości negocjacji z podatnikami?

– W wielu z tych 36 gmin kopalń już nie ma. Tam, gdzie one są, można np. próbować odliczać kwoty należne do zwrotu z podatków w najbliższych latach. Jednak tam, gdzie tych kopalń nie ma, nie ma już takiej możliwości. Kolejnym problemem jest to, że po takich kopalniach zostały problemy pogórnice: dewastacja terenu, deformacje gruntów, zanieczyszczenia. Takie obszary poważnie ograniczają atrakcyjność inwestycyjną gmin. Gdy inwestor słyszy „szkody górnicze”, to często rezygnuje z danej lokalizacji. Do tego dochodzi konieczność zwrotu środków ówczesnym podatnikom lub ich następcom i koło problemów się zamyka.

Oczywiście gminy górnicze były beneficjentem tzw. opłaty eksploatacyjnej, ale nie są to pieniądze na rozwój, tylko na odtworzenie zniszczonych przez górnictwo obszarów. Poza tym nie wszystkie zlikwidowane firmy górnicze były podmiotami publicznymi, które mają następców prawnych. Część z nich to firmy prywatne, które kończą działalność i nie można zobligować ich do poniesienia kosztów degradacji, jaką spowodowały, a samorząd i mieszkańcy zostają z problemem sami.

Dziękuję za rozmowę.